

## Środowiska wiejskie i małomiasteczkowe wobec fali przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach 1945–1946

### Podłoże pogromów w Polsce po II wojnie światowej

W jednej z analiz na temat sytuacji Żydów w Polsce po II wojnie światowej (z 1946 r.) pisano, że przed 1939 r. – począwszy od zamachu majowego w 1926 r. – występowały „fala strajków krwawo tłumionych, pogłębiająca się nędza wsi, postępująca fala antysemityzmu”<sup>1</sup>. W Niemczech, zamieszkanym przez 66 mln ludzi, w tym tylko 500 tys. Żydów, pojawiło się zjawisko „najbardziej ludożerczego antysemityzmu, mimo głębokiej asymilacji tej ludności”<sup>2</sup>. Wiele z tych hitlerowskich nauk przeniknęło do Polski i przetrwało również doświadczenie wojny. Mimo przeprowadzonych przez komunistów reform: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej, w której chłopom polskim przekazano około 3,5 mln ha ziemi, władza ludowa była zwalczana przez podziemie zbrojne i początkowo nieuznawana przez dużą część społeczeństwa jako pochodząca z nadania sowieckiego. W cytowanej analizie zwracano uwagę, że „wiele mówiono o III wojnie i namawiano do wyjazdu Żydów z Polski, wywołując panikę. Szczególnie robiły to Narodowe Siły Zbrojne”. Niezależnie od wysiłków władz Polski Ludowej nadal odczuwano „jad antysemityczny”. Początkowo jednak mimo istniejących zagrożeń wśród polskich Żydów przeważał pogląd, że ocalali z Zagłady powinni pozostać w kraju<sup>3</sup>.

Barbara Lerska, pisząc o podłożu społecznym antysemityzmu w Polsce po 1945 r., zwróciła uwagę, że

w latach 1944–45, kiedy władze radzieckie wprowadzały system komunistyczny na ziemiach polskich, nie dysponowano kadrą wykształconych Polaków, którzy gotowi byli z nimi współpracować. Wiele stanowisk w aparacie państwowym,

<sup>1</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Centralny Komitet Żydów w Polsce (dalej: CKŻP), Wydział Młodzieżowy, sygn. 303/XI/73, Notatka o sytuacji Żydów w Polsce 1946 r., s. 86–87.

<sup>2</sup> Tamże, s. 88.

<sup>3</sup> Tamże.

przede wszystkim te odgałęzienia, gdzie liczyła się dyspozycyjność i zaufanie: bezpieczeństwo, wojsko, aparat partyjny, propaganda, stosunki międzynarodowe, obsadzono wówczas działaczami partyjnymi pochodzenia żydowskiego, którzy przetrwali wojnę w Rosji. Byli to przeważnie członkowie przedwojennych partii komunistycznych, wdzięczni Związkowi Radzieckiemu za uratowanie życia, społecznie izolowani, kulturowo wykorzenieni, odczuwający niechęć otoczenia, marzący o równości i pragnący zarazem dać nauczkę reakcji. Stanowili znakomity zaczyn nowej władzy<sup>4</sup>.

Lerska zauważyła, że

do weteranów komunizmu dołączyli młodzi Żydzi, rozczarowani niepowodzeniem rodziców, którym nie udało się asymilacja ani nie zdobyli równych praw w poprzednim ładzie społecznym. Zwabiła ich ideologia obiecująca przewyżczenie animozji etnicznych raz na zawsze. W sumie był to proces naturalny i trudno się dziwić, że w latach 1944–48 bardzo wielu komunistów pochodzenia żydowskiego trafiło do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego<sup>5</sup>.

Niewątpliwie – pisała Barbara Lerska – Żydów „wysokich funkcjonariuszy rządu i policji” zawdzięczających pozycję nadejściu Armii Czerwonej postrzegano w Polsce jako „reprezentujących interesy ZSRR”. Jak badaczka zwróciła uwagę, dla wielu osób był to wręcz „najbardziej szokujący aspekt nowej rzeczywistości”<sup>6</sup>. Widoczność osób pochodzenia żydowskiego w różnych agendach państwowych wzbudzała dawne stereotypy: „Żyda komunisty”, „Żyda krwiopijcy”, „Żyda demoralizatora”. Zestawienie haseł „Chwała Bohaterom Getta” z „hańba faszystowskiemu pachołkom AK” miało potwierdzać, że ludzie tacy „zagrażali duchowemu wymiarom egzystencji narodowej”, co prowadziło do – jak to ujęła autorka – „reakcji obronnych”<sup>7</sup>.

Głębsze tło ówczesnego antysemityzmu przedstawił z kolei Bernard Mark, ocalały z pożogi wojennej publicysta, a później znany historyk żydowski. W jednej z opracowanych przez siebie analiz pisał, że w latach 1935–1939 narastał w Polsce antysemityzm, podsycany zarówno przez obóz rządowy, jak i elementy nacjonalistyczne. W prasie żydowskiej było pełno

opisów, notatek, artykułów, alarmów o ekscesach antyżydowskich w miastach i miasteczkach, o zorganizowanym bojkocie gospodarczym Żydów, o procesach sądowych wytoczonych Żydom, którzy ośmielili się przeciwstawić pogromom

<sup>4</sup> AŻIH, Prace magisterskie, sygn. 347/34, Barbara Lerska, „Podłoże społeczne antysemityzmu w Polsce po 1945 r.” Praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii UW pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Malanowskiego, Warszawa 1990, s. 68.

<sup>5</sup> Tamże, s. 69.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

i bojkotowi, o konfiskatach gazet i mienia żydowskiego, *numerus clausus* i *numerus nullus* dla żydowskiej młodzieży na wyższych uczelniach, o zakazie uboju rytualnego, o „gettach ławkowych” na uniwersytetach, o „paragrafach aryjskich” w statutach stowarzyszeń<sup>8</sup>.

Autor ten zauważał, że „prasa sanacyjna i endecka rozwinęła propagandę wygnania”, lub – jak się wyrażała – „dobrowolnego opuszczania” Polski przez Żydów. Na szpaltach tych „zhitleryzowanych”, zdaniem Marka, „dzienników”, w wystąpieniach sejmowych i na wiecach, wszędzie roiło się od fantastycznych planów rozwiązania kwestii żydowskiej w duchu hitleryzmu, planów przesiedlenia Żydów Polskich na Madagaskar”. Pisała o tym zresztą także prasa ruchu ludowego<sup>9</sup>. Przez takie działanie – konstatował autor – wytworzyły się w społeczeństwie polskim głębokie pokłady antysemityzmu i wrogości wobec Żydów. Bernard Mark nie miał wątpliwości, że

ludność żydowska została już właściwie przed okupacją niemiecką zagrożona w swej egzystencji ekonomicznej i w swym bezpieczeństwie osobistym. Rugowanie z zawodów wyzwolonych, drobnego handlu, rzemiosła, pracy w przemyśle rujnowało ekonomicznie Żydów. Ekscesy, szczytem których były pogromy w Częstochowie, Mińsku Mazowieckim, Brześciu, stworzyły stan zupełnego bezprawia w stosunku do mas żydowskich. Za udział w samoobronach wsadzano Żydów do więzień, zasądzono na długie lata pozbawienia wolności (Przytyk), podczas kiedy sanacyjno-endeccy chuligani hulali nadal bez szwanku<sup>10</sup>.

Pisał dalej: „Panowie Raczkiewiczowie, Sosnkowscy, Zalescy, Miedzińscy i inni prowodyrzy sanacji są bezpośrednio odpowiedzialni za zbrodnie przeciwydowskie w latach 1935–1939. W nie mniejszym stopniu ponoszą za to odpowiedzialność ich endeccy konkurenci – Bieleccy i Seydowie”. Autor ten uważał więc, że za prześladowania Żydów odpowiadali w równej części prawica narodowa i obóz piłsudczykowski.

Mark niezwykle ostro oceniał też rolę ludowców. Stwierdził wprost, że „odpowiedzialność za prześladowania Żydów w Polsce w latach poprzedzających najazd hitlerowski” spadała

również na prawicowych prowodyrów wiejskich z p. Mikołajczykiem na czele. Mikołajczyk i jego najbliżsi współpracownicy, którzy kierowali podówczas Stronictwem Ludowym – w nieobecności Witosy, który musiał opuścić kraj – nic nie robili celem przeciwdziałania wśród mas chłopskich szaleńczej nagonce antysemitycznej. Jednym z demagogicznych haseł rządu sanacyjnego było, że chłopci winni

<sup>8</sup> AŻIH, Spuścizna Tatiany Berenstein, sygn. 326/91, Bernard Mark, Notatka o zbrodniach reakcyjnych elementów emigracji londyńskiej i podziemia wobec ludności żydowskiej.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

pójść do miasta i opanować stragany, wyrzuciwszy stamtąd przedtem drobnych handlarzy żydowskich. Hasło to było dywersją przeciw głębokim pragnieniom ziemi, reformy rolnej, nurtującym biedne i średnie chłopstwo<sup>11</sup>.

Zdaniem Marka „Mikołajczyk i inni przywódcy Stronnictwa Ludowego nie tylko nie demaskowali tego obłudnego hasła sanacji, ale przemilczeli niebezpieczeństwo antysemityzmu”. Otrzymywali zresztą za to „niejednokrotnie pochwały od endecji”. Co więcej, autor odnotowywał, że przeciw Żydom wypowiadał się „Piaś”, organ prawicowych ludowców, „którzy włączyli się do ogólnego chóru antysemitycznego, idąc na lep kreciej roboty piątej kolumny”<sup>12</sup>. Analiza Bernarda Marka była dość bliska prawdy, aczkolwiek na utracenie w ruchu ludowym nurtu o charakterze antysemitycznym wpłynął ostatecznie Maciej Rataj, polityk o poglądach centrowych, zdecydowanie potępiający antysemityzm.

W przekonaniu Marka także w czasie wojny stronnictwa polityczne i rząd RP zrobiły zbyt mało, aby ratować od zagłady 3 mln polskich obywateli narodowości żydowskiej i zachowały daleko posunięty dystans wobec ich tragedii. Stwierdził, że mimo wielokrotnych próśb władze Polski Podziemnej nie wsparły dostawami broni walczących w gettach Żydów: „rząd londyński i jego koalicja, Narodowa Demokracja, Mikołajczyk i [Polska Partia Socjalistyczna] Wolność Równość Niepodległość, oraz sanacyjni generałowie stojący na czele armii odmówili bojowcom żydowskim nawet możliwości śmierci w walce! Idąc za tym przykładem, prawicowi działacze w kraju odmawiali podpisu na depe szach Rady Pomocy Żydom alarmujących Londyn o katastrofalnej sytuacji Żydów”<sup>13</sup>.

Bernard Mark stał się tym samym wyrazicielem ogromnego żalu, jaki mieli Żydzi do władz Polski Podziemnej (w tym ludowców) o to, że te zbyt słabo wspierały ich w walce z Niemcami. W jego gorzkich i gniewnych słowach było wiele racji. Należy się z nim zgodzić, że nawet w tak ekstremalnych warunkach, w jakich znalazło się społeczeństwo polskie, jego władze krajowe i emigracyjne mogły uczynić znacznie więcej na rzecz mordowanych masowo przez Niemców Żydów.

Żal wykrzyuczany przez Marka, a także wielu innych publicystów i polityków żydowskich działających w Polsce po II wojnie światowej wywierał wpływ na wzajemne relacje polsko-żydowskie. W polskich kręgach na emigracji w Londynie oraz w strukturach związanych z podziemiem w kraju na ogół odrzucano te oskarżenia, twierdząc, że władze Polski Podziemnej i rząd na uchodźstwie zrobiły tyle, ile mogły, aby ratować Żydów od zagłady. Przytaczano oczywiście

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

chwalebne przykłady takiej działalności, mówiono o obecności Żydów w Radzie Narodowej RP na emigracji, interwencjach u aliantów, sytuacjach pomocy wojskowej dla walczącego warszawskiego getta. Równocześnie jednak na ogół „zapominano” o szmalcownikach, policjantach granatowych, urzędnikach niższego legalnego aparatu samorządowego złożonego z Polaków, grupach bandyckich i konspiracyjnych, które Żydów prześladowały, mordowały lub wydawały na śmierć w ręce niemieckie.

Również od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski w 1945 r. ludność żydowska była „terroryzowana przez ciemne elementy reakcyjne”. Jak informował 9 lutego 1946 r. Centralny Komitet Żydów w Polsce, od momentu przekroczenia Bugu w lipcu 1944 r. i wyzwolenia ziem polskich przez Armię Czerwoną do wspomnianej wyżej daty zostały zamordowane 353 osoby pochodzenia żydowskiego<sup>14</sup>. W przekonaniu CKŻP akcja ta prowadzona była głównie „przez bandy terrorystyczne NSZ”. Spowodowało to konieczność wyjazdu ludności żydowskiej z zagrożonych terenów. Mimo interwencji w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego zjawisko morderstw Żydów nie ustawało<sup>15</sup>. Władze lokalne dość opieszale reagowały na te zbrodnie. CKŻP podawał jako przykład takiej opieszałości reakcję na mord pięciu Żydów w Skarżysku-Kamiennej. Sprawców złapano, ale zwlekano z ich ukaraniem. W końcu bandyci ci – Stefan Tomaszewski, Marian Kępa i Kazimiera Grzymkowa – uciekli z aresztu w Skarżysku<sup>16</sup>.

Jeden z młodszych badaczy problematyki powojennych dziejów Żydów, Krzysztof Dworakowski, zauważył, że po zakończeniu II wojny światowej w polskim społeczeństwie wzmocnieniu uległy dwa stereotypy:

Pierwszym z nich był mit Polaka katolika, broniącego zarówno własnej ojczyzny, jak i religii i kultury przed narzuconym mu wrogim systemem. Drugim stereotypem był wspomniany wcześniej mit o żydokomunie. Członkowie narodu żydowskiego zostali uznani za sojuszników sowieckiego reżimu, a walkę z nimi nobilitowano do rangi patriotycznego obowiązku każdego „prawdziwego” Polaka. Ofiarami ataków rzadko padali jednak przedstawiciele komunistycznych władz lub nawet gorliwi ich sympatycy. Większość ofiar stanowili prości ludzie, niezwiązani i często niechętni systemowi komunistycznemu, starający się na nowo odbudować własne życie w dawnej ojczyźnie<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, Pismo CKŻwP do MBP w Warszawie, do Ob. Ministra Radkiewicza z 9 II 1946 r., s. 10.

<sup>15</sup> Tamże, s. 10.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> AŻIH, Prace magisterskie, sygn. 347/1, Krzysztof Dworakowski, „Mord rytualny. Próba nowej interpretacji wydarzeń z 11 oraz 12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie”. Praca magisterska napisana w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego pod kierunkiem dr. hab. Waltera Żelaznego, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 45.

Dworakowski odnotował, iż wśród ludności polskiej panowało też przeświadczenie, że Żydzi są wspierani finansowo z zagranicy. Z tego powodu miało im się lepiej powodzić. Widoczny był również niechętny stosunek do nich w urzędach państwowych. Dodatkowo Żydzi powracający np. z obozów czy ze Związku Radzieckiego do swoich domów zastawali tam Polaków, którzy „nie zamierzali odstąpić od przywłaszczonej sobie własności”<sup>18</sup>. Jak stwierdził autor:

prześladowania przybierały jednak często bardziej drastyczną formę. Żydzi padali ofiarami licznych fizycznych ataków i morderstw, dokonujących się na terenie całego kraju. Dużą rolę w tych aktach przemocy odgrywały Polskie Siły Zbrojne [podziemie antykomunistyczne – R.T.], likwidując Żydów za kolaborację z Sowietami lub też w celach rabunkowych, dla zdobycia potrzebnych środków i zaopatrzenia. Do mordowania przyłączali się również zwykli ludzie, najczęściej niedawni sąsiedzi swoich ofiar<sup>19</sup>.

Krzysztof Dworakowski zwraca też uwagę na powrót mitu o mordzie rytualnym:

Zbanalizowany wiele lat przedtem przesąd znalazł w powojennej Polsce podatny grunt dla dalszego rozwoju. Wszechobecny strach, brak stabilności i poczucie irracjonalności świata wywoływały wśród ludzi tendencje do coraz częstszego rozpatrywania rzeczywistości przez pryzmat mitu. Porywane przez Żydów dzieci miały służyć im do rozmaitych celów. Najbardziej klasyczna z plotek głosiła, że powodem zabójstw było uzyskanie chrześcijańskiej krwi, którą potem dodawano do macy. Inna teoria zakładała, że krew była im potrzebna do transfuzji, by wzmocnić osłabionych po wojnie przedstawicieli swego narodu. Żydów posądzano także o kanibalizm, a ciała zamordowanych dzieci miały służyć im do konsumpcji<sup>20</sup>.

Wydaje się, że autor dość celnie ustalił cały katalog przyczyn i przejawów antysemityzmu w powojennej Polsce.

W swojej pracy na wzmagający się wówczas wśród Żydów brak poczucia bezpieczeństwa zwracała także uwagę Natalia Aleksion-Mądrzak. Polski antysemityzm jawił się wielu Żydom jako zjawisko nieprzewidywalne:

badania prowadzone przez Irenę Hurwic-Nowakowską wskazywały, że na poczucie psychiczne i stanowisko Żydów nie miał wpływu fakt przebywania pod niemiecką okupacją czy też ocalenie w ZSRR. Wspólne było widzenie w Polsce cmentarza

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 46.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 48. Więcej o tej sprawie zob. m.in. J. Żyndul, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

najbliższych, wspólne też było poczucie zagrożenia oraz (wyrażane w wywiadach i odpowiedziach z kwestionariuszy) przekonanie o sile i trwałości polskiego antysemityzmu, co stanowiło ważną motywację emigracji. Wielu respondentów miało też wyrażać przekonanie o współodpowiedzialności polskiego społeczeństwa za eksterminację Żydów, przekonanie, że mogła się ona dokonać tylko w Polsce<sup>21</sup>.

Natalia Aleksiu-Mądrzak stwierdzała dalej:

Nastroje niechętnie Żydom, rabunki i skrytobójcze morderstwa odnotowywano w poszczególnych województwach niemal równocześnie z ich wyzwoleniem, zwłaszcza we wschodnich województwach, skąd stopniowo przenosiły się do centralnej Polski. Fala ekscesów rozpoczęła się już wiosną 1945 r. i narastała latem i jesienią tego roku. O nastrojach antysemitycznych piszą w sprawozdaniach również przedstawiciele władz. Są to najczęściej doniesienia dość enigmatyczne, takie jak: „stosunek do nich [Żydów] ludności polskiej raczej negatywny”<sup>22</sup>.

Najbardziej drastyczny opis stosunku do ocalałych Żydów zawarł w swoim sprawozdaniu sytuacyjnym za marzec 1946 r. starosta powiatowy olkuski. Pisał on:

jeśli chodzi o tutejsze tereny, to mało jest ludzi, którzy by potrafili zrewidować swój stosunek do Żydów i oprzeć go na podstawie wspólnoty ludzkiej. Przytłaczająca większość społeczeństwa z pewnym zadowoleniem odnosi się do karni, jaką Żydom zgotował hitleryzm. Nie brak takich, którzy by chcieli te same metody hitlerowskie w ten czy inny sposób zastosować wobec niezlicznych niedobitków<sup>23</sup>.

W takiej oto sytuacji społeczno-politycznej narastała fala przemocy ludności polskiej, także wiejskiej i małomiasteczkowej, przeciwko Żydom.

## Ludowcy wobec przemocy antysemitycznej

Wbrew oczekiwaniom Żydów ocalałych z Holocaustu społeczeństwo polskie, w tym jego część mieszkająca na prowincji, nie przyjęło więc przyjaźnie powracających żydowskich sąsiadów. Działo się tak w sytuacji, gdy komuniści i ich sojusznicy, m.in. część ludowców, demonstrowali życzliwą postawę wobec Żydów. Na przykład jeden z dziennikarzy „Dziennika Ludowego”, organu prokomunistycznego Stronnictwa Ludowego, Stanisław Miskiewicz pisał

<sup>21</sup> AŻIH, Prace magisterskie, sygn. 347/165, Natalia Aleksiu-Mądrzak, „Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1949”. Praca magisterska napisana w Instytucie Historycznym UW pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Marcina Kuli, Warszawa 1995, s. 47.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 48.

pryncypialnie o konieczności „potępienia na zawsze antysemityzmu”<sup>24</sup>. Jednak mimo takich nawoływań władz i prokomunistycznie zorientowanych ludowców fala wystąpień antysemickich rozlewała się po kraju.

Już na przełomie 1944 i 1945 r. dochodziło do wielu zbrodni. Za przykład takiego mordu może posłużyć ten popełniony przez AK w miejscowości Sokoły koło Białegostoku 17 lutego 1945 r. W jednym z tamtejszych domów zebrało się wówczas 19 osób pochodzenia żydowskiego. W czasie spotkania do domu wtargnęło 10 uzbrojonych bandytów i zamordowało 7 Żydów, pozostałe 12 osób uciekło, „wzywając pomocy”. Podczas tego pogromu zabito inż. Dawida Żółtego, Szejnę Olszak, Szamaję Litwaka, Basię Wajsztajn, Dawida Kaszczewskiego, Szyję Litwaka i Tolę Żytawer (lat 4!). W sprawozdaniu o tej zbrodni pisano:

Mord ten nosi wyraźnie charakter polityczny, został bowiem dokonany przez zwolenników ideologii nienawiści rasowej i narodowościowej, która panoszyła się bezkarnie na Ziemiach Polskich w okresie okupacji niemieckiej. Ohydny i masowy ten mord, dokonany na niewinnych ludziach, wywołał w społeczeństwie odruch oburzenia i gniewu. Mord ten, dokonany w bestialski sposób na niewinnych ofiarach, przypominający czasy panowania niemieckiego, świadczy dobitnie o tym, że w wyzwolonej Polsce działają jeszcze tajne organizacje faszystowskie, kierowane przez agentów niemieckich<sup>25</sup>.

Podczas pogrzebu Kubiak – działacz PPS i związków zawodowych w Białymstoku – powiedział: „W każdym z nas ten mord wywołuje tylko grozę i ohydę. Mord dokonany na niewinnych ludziach tylko dlatego, że są obywatelami polskimi wyznania mojżeszowego, świadczy o tym, że na naszym ciele społecznym panoszą się jeszcze wrzody hitleryzmu i faszyzmu”<sup>26</sup>. W czasie pogrzebu przedstawiciele stronnictw politycznych w Białymstoku i z okolicy: PPR, PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, złożyli na grobach ofiar „wielki wieniec w hołdzie zabitym”<sup>27</sup>.

W sprawie zbrodni zdecydowany głos zabrali też reprezentanci białostockich Żydów<sup>28</sup>. W mowie pogrzebowej, skierowanej do Polaków, działacz syjonistyczny dr Szymon Datner powiedział:

<sup>24</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Kultury i Propagandy, sygn. 300/XIII/142, S. Miszkiewicz, „Polak nie jest antysemitą” (wycinki prasowe), s. 1.

<sup>25</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, „Zamordowano 7-miu Żydów w m. Sokoły k. Białegostoku”, s. 47–48.

<sup>26</sup> Tamże, s. 47.

<sup>27</sup> Tamże, s. 48.

<sup>28</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, Przemówienie wygłoszone przez dr. Sz[ymona] Datnera nad otwartym grobem 7 zamordowanych w Sokolach Żydów, 17 II 1945 r., s. 41–42.



Gdy żegnamy tu swych pomordowanych braci, to podkreślę od razu, że nie winimy Polski ani narodu polskiego za ten ohydny mord. Przedstawiciel partii politycznych i związków zawodowych wypuła ich dziś z łona narodu polskiego i przeklął matki, które zrodziły takich potworów. Mordercy, chociaż mówili po polsku, nie byli Polakami<sup>29</sup>.

Szymon Datner zaapelował o szeroką mobilizację całego polskiego społeczeństwa do walki z terrorem antysemitycznym:

ten mord i potępiacie, i jesteście murem z nami, o czym świadczy wasza tu obecność, proszę was jednak, zapamiętajcie jedno: mordy będą się powtarzać i nie pomoże milicja, funkcjonariusze bezpieczeństwa jeśli tylko swymi własnymi środkami i tylko swym własnym aparatem zechcą działać. Niebezpieczeństwo da się zażegnać tylko wtedy całkowicie, jeśli całe społeczeństwo stanie do walki z mordercami, jeśli mordercy w żadnej grupie ani warstwie ludności nie znajdą najmniejszego oparcia<sup>30</sup>.

Wyrazem braku współczucia dla Żydów była też postawa części mieszkańców Siedlec i okolicy. Jak się okazało, spośród 11 tys. Żydów żyjących w Siedlcach do 1939 r. uratowało się tylko dwustu. Żydzi ci chcieli zacząć życie „na terenie rodzinnego miasta”. Niestety, od grudnia 1944 r. doszło do licznych mordów Żydów, popełnionych przez miejscową ludność. W wyniku tych działań – jak pisano w jednym ze sprawozdań – „mamy już dziesiątki mogił naszych współbraci, którzy zginęli w skrytobójczy sposób”<sup>31</sup>. We wsi Paprotnia w okolicach Siedlec dokonano zamachu na rodzinę żydowską, matkę z dziećmi, wrzucając granat do ich domu. Zostali ciężko ranni. W Mokobodach, też niedaleko Siedlec, zabito aż osiem osób spośród ludności pochodzenia żydowskiego, a w Walimiu w powiecie radzyńskim zabito kolejnych sześciu Żydów<sup>32</sup>. Sytuacja ta wskazywała na głębokie zdemoralizowanie się i „zbandycenie” tamtejszego społeczeństwa wiejskiego<sup>33</sup>.

Miejszem wielu takich zbrodni było województwo rzeszowskie, teren o wyjątkowo silnych tradycjach ludowych, z działającym tam od 1895 r. Stronnictwem Ludowym. Wspomniany już wcześniej Krzysztof Dworakowski ustalił, że na terenie Rzeszowskiego dokonano w latach 1944–1946 mordu na 80 Żydach. Motywy kryminalne spletały się w tych zbrodniach z działaniami politycznymi. Na przykład 18 lutego 1945 r. oddział Narodowej Organizacji

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, Pismo Komitetu Żydowskiego w Siedlcach do CKŻwP w Warszawie z 12 XII 1945 r., s. 38.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

Wojskowej pod dowództwem Józefa Zadziarskiego ps. „Wołyński” zabił w Leżajsku 10 Żydów podejrzewanych o współpracę z NKWD<sup>34</sup>.

Poza Polską wschodnią najwięcej zbrodni popełniono w Polsce centralnej. Między innymi we wsi Irena w powiecie garwolińskim w marcu 1945 r. doszło do kilku wystąpień antyżydowskich. Lokalne władze nie przydzielały ocalałym Żydom mieszkań. Zdarzało się, że miejscowi antysemita dokonywali pobic tych Polaków, którzy kupowali u Żydów lub dawali im zatrudnienie. Jeden z Żydów mieszkających we wsi Irena, Lejb Rajzwen, został pozbawiony przez miejscową Komisję Mieszkaniową mieszkania i sklepu. Również inna mieszkanka tej wsi, Chaja Szyldekrot, straciła mieszkanie i sklep. W jej domu urządzono kawiarnię, a kobietę z trojgiem dzieci wyrzucono na poniewierkę, mimo że jej mąż zginął w czasie wojny<sup>35</sup>. 3 marca 1945 r. zabito we wsi Irena trzy osoby: Łaję Luksemburg, jej córkę Gitlę oraz synową Frydę. Dokonano tego potwornego morderstwa nie z chęci rabunku, lecz z powodu „antysemityzmu”<sup>36</sup>. Żydzi żyjący nadal w tej wsi poprosili władze państwowe (MO i UB) o pomoc. Prośbę uzasadniano tym, że „ludność żydowska we wsi Irena wobec tych zająć żyje stale w obawie o życie”. Wielu Żydów wyjechało z Ireny do miejsc „więcej bezpiecznych”<sup>37</sup>.

W nocy z 13 na 14 sierpnia 1945 r. w Raciążu pod Płońskiem dwaj bandyci w przebraniu żołnierzy polskich napadli na mieszkanie, w którym przebywało ośmiu Żydów. Napastnicy zrabowali wszystko, co im wpadło w ręce, po czym otworzyli ogień do domowników; pięciu Żydów zostało zabitych, a trzech odniosło rany<sup>38</sup>.

W marcu 1946 r. oddział NSZ pod Piotrkowem Trybunalskim zamordował czterech młodych żydowskich robotników. Wielu pracowników fabryk Łodzi i Poznania protestowało przeciwko tej zbrodni i zdecydowanie ją potępiło<sup>39</sup>.

Znacznie rzadziej do antysemickich zbrodni dochodziło na Ziemiach Odzyskanych, ale i tam się one zdarzały. Na przykład 17 sierpnia 1945 r. w „mieście Czeladź na Dolnym Śląsku [...] zamordowanych zostało dwóch Żydów – 32-letni piekarz Gelbard oraz 21-letni Grosman”<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> AŻIH, Prace magisterskie, sygn. 347/1, Krzysztof Dworakowski, „Mord rytualny. Próba nowej interpretacji wydarzeń z 11 oraz 12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie”, s. 46–47.

<sup>35</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132/293, Pismo „do Starosty w Garwolinie” z 8 III 1945 r., s. 89.

<sup>36</sup> Tamże, s. 90.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> S. Grajek, *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce w latach 1945–1949*, przeł. A. Klugman, Warszawa 2003, s. 54–55.

<sup>39</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Młodzieżowy, sygn. 303/XI/69, „Biuletyn Wydziału Opieki nad Młodzieżą Centralnego Komitetu Żydów Polskich w Warszawie”, 10 IV 1946, s. 13.

<sup>40</sup> S. Grajek, *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce...*, s. 55. Autor mylnie zalicza dolnośląską Czeladź do miast, nie uściśla też, czy chodzi o wieś Czeladź Mała, czy Wielka.

Niektórzy Żydzi ginęli, już uciekając z Polski. 2–3 maja 1946 r. doszło do okrutnego mordu 11 Żydów pod Krościenkiem. Jak pisał dr Horowitz, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie:

dnia 2 maja 1946 r. około godziny 22-ej samochód z 26-oma Żydami, którzy tego dnia wyjechali rzekomo z Krakowa, znalazł się na drodze między Krościenkiem i Nowym Sączem. Około północy w odległości jednego kilometra od Krościenka samochód zatrzymał się z niewiadomych na razie przyczyn, otoczony został przez kilku osobników w mundurach WP, uzbrojonych w broń automatyczną, którzy polecieli pasażerom wysiąść i ich wylegitymowali. Następnie otworzyli do nich ogień, przy czym 11 osób zostało zabitych, 7 rannych. Osiem osób zbiegło do Nowego Targu, dokąd również przewieziono zabitych i rannych<sup>41</sup>.

Zabito w ten sposób Żydów uratowanych z obozów niemieckich. Mordu tego dokonał oddział Józefa Kurasia ps. „Ogień”<sup>42</sup>.

Ciekawych informacji na temat skali propagandy i przemocy antysemitycznej dostarcza nam raport powstały w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sierpniu 1945 r.:

w wielu miastach i miasteczkach ukazują się znów propagandowe hasła antyżydowskie. Ulotki zawierające groźby przeciw nielicznym pozostałym Żydom powodują masowe ucieczki z jednych miejsc zamieszkania do drugich, co uniemożliwia stworzenie własnego warsztatu pracy i przysparza zastępy nowych nędzarzy oraz ludzi bezdomnych. Dla wielu Żydów tragiczna droga męki czasów hitlerowskich staje się dzisiaj drogą bez kresu. Większe ośrodki skupień żydowskich zmuszone są teraz wchłonąć uciekinierów z miasteczek i wsi oraz roztoczyć opiekę nie tylko nad powracającymi z obozów hitlerowskich, lecz i nad uciekającymi obecnie przed kulą i grabieżą<sup>43</sup>.

Według raportu, w 1945 r. w Rabce trzykrotnie napadnięto na sanatorium, gdzie przebywały dzieci żydowskie. Dzieci te trzeba było zabrać, gdyż próbowano je zabić<sup>44</sup>. Do antysemitycznych napaści doszło w Radomiu, gdzie zabito czterech Żydów i oficera Armii Czerwonej. W Chełmie wśród sprawców napaści ważną rolę odgrywali miejscowi inwalidzi wojenni. Doprowadzili oni nawet do pogromu i wypędzenia Żydów z miasta i okolic. Żydów wypędzono również z Dębicy<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> AŻIH, CKŻP, Komisja Specjalna, sygn. 303/XVIII/38, Pismo dr. Horowitza do CKŻP w Warszawie z 4 V 1946 r., s. 161.

<sup>42</sup> *Pamięć. Historia polskich Żydów przed, w czasie i po zagładzie*, red. F. Tych i in., Warszawa 2008, s. 186–191.

<sup>43</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, Sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z sierpnia 1945 r.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

W Jodłówce na terenie powiatu dębickiego 3 czerwca 1945 r. po zebraniu Stronnictwa Ludowego, na którym mówcy wznosili antysemickie i antypaństwowe okrzyki, grożono Żydom pogromami. Do starostwa przyniesiono potem antysemicki afisz „zawierający powyższe hasła. Na zebraniu tym przemawiali nauczyciele, m.in. kierownik szkoły z tej wsi Józef Jurek”<sup>46</sup>. Dokonano także mordów na Żydach w Zwoleniu i Kazanowie, „wywlekając ich do lasu, i od tego dnia ślad po nich zaginął”<sup>47</sup>.

Po pogromie krakowskim z 11 sierpnia 1945 r., w którym zginęła jedna osoba, a wiele było rannych, liczne polskie organizacje polityczne i społeczne, związkowe, uczelnie potępiły te rozruchy. Przyjrzyjmy się tym reakcjom w kontekście postaw prezentowanych przez organizacje ruchu ludowego, a także odezwom kierowanym do środowiska wiejskiego. W jednej z odezw Komisji Centralnej Związków Zawodowych i jej oddziału w Krakowie odpowiedzialnością za ten mord obarczono „zbrodniarzy spod znaku NSZ i ich kompanów”. W słowach skierowanych do chłopów polskich pisano w związku z tym:

jeśli nie chcecie, by reforma rolna poszła na marne, jeśli nie chcecie, by dawni obszarnicy wrócili do swych majątków i odebrali Wam zdobytą ziemię – walczyście z antysemityzmem. Pamiętajcie, że za antysemitą wróci dawny obszarnik! Nie dajcie więc posłuchu bredniom i kłamstwom prowokatorów. Weźcie widły i likwidujcie ukrywające się po lasach bandy zdrajców z NSZ-tu, pachółków i synalków obszarników!<sup>48</sup>

Odezwy tego typu odnosiły niewielki skutek. Nastroje antykomunistyczne i antysemickie na wsi nadal były mocne. Wpływy ideologii endeckiej pozostawały żywe wśród wielu mieszkańców wsi. Nawet PSL – centrowa partia chłopska – określane było przez narodowców jako „komunizujące”. W konsekwencji wielu członków PSL zginęło z rąk podziemia narodowego<sup>49</sup>.

Anna Cichopek, badaczka pogromu krakowskiego z 11 sierpnia 1945 r., pisała, że lokalne kierownictwa PPR, SD i SL wydały 13 sierpnia 1945 r. odezwę, w której pogrom ten określiły jako „barbarzyństwo i hańbę dla Krakowa i Polski, zniesławienie w oczach cywilizowanego świata. Winy nie ponosi jednak całe społeczeństwo, któremu na ogół obca jest hitlerowska nienawiść”. Zdaniem autorów odezwy odpowiedzialność ponosiły: „męty społeczne”,

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/132, Odezwa „Do mas pracujących całej Polski. Do Narodu Polskiego”, sierpień 1945 r., s. 1–2.

<sup>49</sup> R. Turkowski, *PSL w obronie demokracji parlamentarnej w Polsce 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 152–153. Zob. też Biblioteka IH UW, Księgozbiór podręczny, sygn. 284/2, Romuald Turkowski, „Polskie Stronnictwo Ludowe 1945–1949”, praca habilitacyjna, mps, Warszawa 1990, s. 720–725.

„elementy zbrodnicze”, „najmniej świadome warstwy społeczne”, sprowokowane przez „hitlerowskich agentów”, „volksdeutsche”, „rodzimy polski terrorystów” i „klikę reakcyjno-faszystowską”, kopiującą hitlerowskie metody „pogromów i prześladowań rasowych”. Partie apelowały o zmycie tej hańby przez surowe ukaranie uczestników i organizatorów zajść<sup>50</sup>.

Jak ustaliła Anna Cichopek, 17 sierpnia 1945 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie „Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych z udziałem Władysława Kiernika i Franciszka Litwina ze Stronnictwa Ludowego, Jakuba Bermana i Romana Zambrowskiego z PPR, Stanisława Szwalbego z PPS, Wincentego Rzymowskiego i Guzewskiego ze Stronnictwa Demokratycznego oraz Karola Popiela i Zygmunta Felczaka ze Stronnictwa Pracy”. Komisja uzgodniła tekst oświadczenia, w którym potępiła wystąpienia krakowskie, używając frazeologii typu: „reakcja faszystowska”, „zwolennicy Hitlera”, „garstka wichrzycieli”, „bandyci spod znaku NSZ”, którzy kierowani nienawiścią do władzy ludowej, sprowokowali zajścia, aby „szkodzić dobremu imieniu Polski za granicą, by spodlić i osłabić naród” i utrudnić pracę na rzecz odbudowy kraju. Wyrażono nadzieję, że wydarzenia w Krakowie „jeszcze mocniej scementują szeregi Polskiej Demokracji w walce z reakcją [...]”<sup>51</sup>.

Stanowisko zarówno władz lokalnych i centralnych SL, jak też tworzącego się wówczas PSL było więc jednoznaczne. Wszyscy potępiłi ten kolejny akt rasizmu.

Latem 1945 r. w szeregach Stronnictwa Ludowego, tj. prokomunistycznej grupie ludowców, panowała zgoda co do tego, że należało zwalczać antysemityzm wszelkimi możliwymi sposobami. W „Dzienniku Ludowym”, organie tegoż SL, w kontekście pogromu w Krakowie przytaczano opinię działacza „Żegoty” Marka F. Arczyńskiego:

Słuszne wydaje mi się bezwzględne ściganie i surowe tępienie antysemityzmu, a zbrodni kainowych na Żydach – karanie jako zbrodni pospolitej, aż do kary śmierci włącznie. Ale słuszne również byłoby dobrać się nareszcie do tych wszystkich, którzy z rąk okupanta przyjmowali majątki żydowskie i dorabiali się fortun, albowiem ci właśnie są dziś najbardziej zainteresowani w wytępieniu resztek ocalałych Żydów, którzy mogą okazać się na tyle nietaktowni, że wcześniej czy później upomną się o swoją własność. I o tych przestępcach jakoś zapomniano. A jest ich tysiące, bezpiecznie i dostatnio żyjących. W większości w dalszym ciągu ciągną oni zyski z majątków żydowskich<sup>52</sup>.

Podobnie jak Marek F. Arczyński, redakcja „Dziennika Ludowego” uważała więc osoby, które wzbogaciły się na mieniu żydowskim, za inspiratorów

<sup>50</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa 2000, s. 97–98.

<sup>51</sup> Tamże, s. 98.

<sup>52</sup> M.F. Arczyński, *Z historii Rady Pomocy Żydom*, „Dziennik Ludowy”, 6 IX 1945.

pogromów i morderstw dokonywanych na ocalałych Żydach i stała na stanowisku, że nastał odpowiedni moment, aby podjąć akcję przeciwko takim ludziom:

Sprawa tych pomocników niemieckich i tzw. „treuhaenderów” winna być już dawno wyciągnięta na światło dzienne i przekazana prokuratorom. Inaczej to – co w okresie okupacji nazywaliśmy zbrodnią przeciw narodowi i polskiemu państwu – utrwali się jako czyn zgodny z postawą patrioty Polaka. [...] w zwalczaniu antysemityzmu trzeba dobrać się przede wszystkim do tych, którzy tuczyli się w czasie wojny mieniem żydowskim i którzy przez to weszli we współpracę z Niemcami – oraz do tych, którzy świadomie sięją zamęt, czyniąc z tego odskocznię do innych określonych celów<sup>53</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że polska społeczność żydowska ocalała z Holocaustu spotkała się, niestety, z wrogim przyjęciem ze strony wielu swych polskich sąsiadów. Doszło do ataków na Żydów wynikających z pobudek antysemickich, czemu bardzo często towarzyszyła motywacja rabunkowa. Okazało się, że antysemicka propaganda proveniencji endecko-hitlerowskiej dość głęboko zapadła w umysły części społeczeństwa polskiego i komunistyczne władze długo nie mogły poradzić sobie z tym problemem. Nie ulega wątpliwości, że wspomniana propaganda oddziaływała także na mieszkańców wsi polskiej i małych miast, mimo że – jak wykazałem – działacze ludowi, pretendujący do reprezentowania tych środowisk, zdecydowanie potępiali prześladowania Żydów w powojennej Polsce.

---

<sup>53</sup> Tamże.